



SNOWDEN,
b. angielski kanclerz skarbu
wystąpił przeciwko Mac
Donaldowi, twierdząc, iż
prowadzi on Anglię ku ka-
tastrofie.

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



COMPANYS,
prezydent republiki kato-
łoskiej, wystąpił przeciw-
ko centralnym władzom
hiszpańskim.

ROK XII.

SOBOTA, 16 CZERWCA 1934 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 166

Po zamordowaniu min. Pierackiego

Zbrodniarz miał przypuszczalnie dwóch pomocników.—
Zajścia w Warszawie między Strzelcami i narodowymi-ra-
dykałami.—Sierwsze rewizje



Warszawa, 16 czerwca.
Jak już wczoraj donosiliśmy w 2-
ch dodatkach nadzwyczajnych, wczoraj o
godzinie 4.20 na ulicy Foksal przed gma-
chem Klubu Towarzyskiego dokonano
zamachu na wchodzącego tam na obiad
ministra spraw wewnętrznych BRONI-
SŁAWA PIERACKIEGO.

Zamachowiec dał 3 strzały. Dwa
strzały trafiły ministra, który ciężko
ranny, padł na ziemię.
Zamachowiec zbiegł w stronę ul.
Tamka. Pościg nie dał rezultatów.

Minister Pieracki w stanie bardzo
ciężkim przewieziony został do szpitala
Ujazdowskiego, gdzie zakończył życie.

Warszawa, 16 czerwca.
(B) Szczegóły zamordowania min.
Pierackiego są następujące:

Minister Pieracki, jak zwykle po u-
rządowaniu, udał się na obiad do Klubu
Towarzyskiego, mieszczącego się przy
ul. Foksal 3.

Zamachu dokonano w chwili, gdy
minister wszedłszy po schodach, pro-
wadzących do drzwi wejściowych i
zadzwońszy, oczekiwał się otwarcia
drzwi przez woźnego i zamierzał wejść
do sieni. W tym momencie

**PODKRADŁ SIĘ DO NIEGO Z TYLU
ZAMACHOWIEC I ODDAŁ TRZY
STRZAŁY REWOLWEROWE**

Pierwsza kula przebiła kapelusz mi-
nistra. Minister odwrócił się i w tym
momencie padł drugi strzał.

Sprawca zamachu rzucił się do u-
cieczki natychmiast po oddaniu trzecie-
go strzału. Ten trzeci strzał dał już do-
łężące na ziemi rannego ministra.

Uciekającego zbrodniarza usiłował
zatrzymać woźny klubu towarzyskie-
go, lecz zamachowiec zagroził mu re-
wolwerem i skierował się w stronę ul.
Kopernika, zrzucając z głowy czapkę.
Czapkę tę podniesiono wkrótce i stwier-
dzono, że wewnątrz wypruta jest pod-
szewka i naszywka firmowa, w której
zostają zakupiona.

Zbrodniarz uczynił to dla zatarcia
śladów.

Za uciekającym pogonił przechodzą-
cy w tym czasie ulicą Foksal

POSTERUNKOWY OBRECKI.

Napastnik strzelił jednak do niego i zra-
nił posterunkowego w rękę. Za zbrod-
niczem puścili się również w pogoni
inni przechodnie, jednak pościg okazał
się bezskuteczny.

Widzieli oni jeszcze zamachowca u-
ciekającego ul. Foksal i skręcającego
w ul. Kopernika, a następnie w ul.
Szczygła, która opada w kierunku Wi-
sły i kończy się ogrodami.

Na terenach ul. Kopernika, Szczygłej
i ogrodach wiodących do brzegu Wisły,
zarządzono obławę policyjną. Na miej-
scu zjawili się przedstawiciele władz
policyjnych i sądowych, rozpoczynając
energiczne śledztwo.

BYĆ MOŻE, ŻE ZABÓJCA MIAŁ
DWUCH POMOCNIKÓW, KTÓRZY
PATROLOWALI TEREN.
Szereg osób, widziało uciekającego
zabójcę. Twierdzą oni, że był to młody
mężczyzna o krótko przyszytym
blond włosie, w ubraniu sportowym i
czapce cyklistówce.

Matka ministra dowiedziała się przez radio

o śmierci syna i padła zemdlna na ziemię

Nowy Sącz, 16 czerwca.

Tragiczna wiadomość o zamachu
na ś. p. ministra Bronisława Pierackie-
go, który był Sądectaninem i posiadał
w Nowym Sączu najbliższą rodzinę, a
to matkę i siostrę, wywołały w Nowym
Sączu wielkie przygnębienie i ogólny
żał.

Starosta dr. Łach na wiadomość o
zamachu udał się natychmiast do matki
ś. p. ministra, by w możliwie najogrod-
niejszej formie podać wiadomość o za-
machu.

W chwili, gdy starosta wraz z le-
karem weszli do pokoju, p. Pieracka,
siedząc przy aparacie radiowym, otrzy-

mała tę tragiczną wiadomość z ust spe-
akera i padła zemdlna na ziemię. Dr.
Szymanek udzielił jej pomocy i przy-
wrócił do przytomności, a obecnie na-
dał czuwa przy łóżu chorej.

Na znak żałoby odwołano zostały
wszystkie imprezy widowiskowe i całe
miasto pograżyło się w żałobie.

„Posiew zła na ziemi polskiej musi być wypleniony!...”

Skrytobójczy zamach na ministra Pierackiego w zwier-
ciadle prasy warszawskiej

Warszawa, 16 czerwca.

(B) Z dzisiejszej prasy warszaw-
skiej tylko „Gazeta Polska” i „Express
Poranny” zdołały omówić skrytobój-
czy zamach na min. Pierackiego w krót-
kich artykułach wstępnych.

„Express Poranny” twierdzi, że Polska
stała się wczoraj uboższa o jednego z
najszacowniejszych i najzasłużeńszych
postaci naszego życia publicznego.
Przeszło 2 lat min. Pieracki dawał Pol-
sce swój zapał, niezwykle zdolność,
spiszowy charakter i swą krew, którą
przelewał podczas wojny światowej w

obronie Lwowa a następnie w wojnie
1920 roku, walczył zawsze z podnie-
sioną przyłbicą mężnie i jawnie a za-
mordowano go skrycie, podle — strza-
łem w tył głowy. „Express Poranny”
twierdzi, że wszyscy państwowo my-
ślący obywatele zgodni są w przekona-
niu, że posiew zła z ziemi polskiej mu-
si być wypleniony.

Nie po to 19-letni student Bronisław
Pieracki ruszył przed 20 laty w bój o
o niepodległość, nie po to krowalił
na polach bitew bohaterzy walk o wol-
ność — aby Polska była wstrząsana

paroksyzmami nienawiści. Kres kno-
waniom i aktom teroru natychmiast z
całą bezwzględnością musi być poło-
żony.

„Robotnik” nie omawia zamachu na
min. Pierackiego, pisze tylko, że nie
chce powtarzać pogłosek i przypuszczeń
których mnóstwo kursuje w Warszawie.
Pierwsze wydanie „Robotnika” zostało
skonfiskowane za podanie nieprawdzi-
wych szczegółów śledztwa pierwiastko-
wego.

Ani słowa omówienia zamachu nie
zawiera „Gazeta Warszawska”. Wiado-
mość o zamachu zajmuje w „Gazecie
Warszawskiej” łącznie około 80 wierszy
druku, podczas, gdy cała prasa warszaw-
ska poświęca omówieniu zbrodni oczy-
wiście całe kolumny.

Rewizja w lokalu obozu Narodowo-Radykalnego

Warszawa, 16 czerwca.

(B) Późną nocą policja wkroczyła
do lokalu Obozu Narodowo - Radykal-
nego przy ul. Świętojańskiej 17, gdzie
dokonała skrupulatnej rewizji. Wszyscy
obecni zostali zatrzymani i przewiezieni
do urzędu śledczego. Zabrano wszyst-
kie dokumenty i doreczono władzom
śledczym. Również przeprowadzono

szczegółową dewizję w lokalu redakcji
„Sztajety” przy ul. Nowy Świat 39,
skąd zabrano wszystkie papiery redak-
cyjne. W późnych godzinach nocnych
w dzielnicy Wola i Mokotów dochodzi-
ło do licznych starć między członkami
Legjonu Młodych i Strzelca a członkami
ONR t. zw. „narowcami”.

W Spale przerwano przyjęcia dla dyplomacji

Warszawa, 16 czerwca.

Jak się dowiadujemy, w chwili dok-
onania zamachu w Klubie Towarzy-
skim, znajdowali się prezes rady mini-
strów Kozłowski, kilku wojewodów,
którzy przybyli do Warszawy w zwią-
zku ze zjazdem wojewodów, min. Mie-
dzliski oraz kilka osobistości ze świa-
ta politycznego.

byli min. Beck, wicemin. Siedlecki, mar-
szałek Rączkiewicz i wojewoda Jaro-
szewicz. Na wieść o dokonanym zama-
chu o godz. 7 wieczorem przerwano
niezwłocznie zabawę, poczem wszyscy
odjechali do Warszawy.

Na dziś wieczór zapowiedzane było
przyjęcie w ministerstwie spraw we-
wnętrznych z okazji zakończenia zjaz-
du wojewodów. Wszelkie przygotowa-
nia w tym względzie zostały również
odwołane.

Min. Michałowski objął nadzór nad śledztwem

Warszawa, 16 czerwca.

(B) Aż do chwili mianowania nastę-
pcy ś. p. min. Pierackiego, kierownictwo
ministerstwa spraw wewnętrznych objął
osobiście prezes rady ministrów prof.
dr. Leon Kozłowski. Naczelny nadzór
nad śledztwem objął minister sprawiedli-
wości Michałowski.

Praga, 16 czerwca.

Wiadomość o zamachu na ś. p. min.
Pierackiego wywołała w całej Czecho-
słowacji niezwykle poruszenie. Więk-
szość pism wydała dodatki nadzwyczaj-
ne a radiostacje podały również szcze-
góły wstrząsającego zamachu. Dzienni-
ki wieczorne zamieściły obszerny ży-
ciorys ministra, podkreślając jego za-
sługi jako wybitnego działacza społecz-
nego i polityka.

Dokąd pójść wieczorem?

TEATR MJEJSKI: — Dziś o godz. 8.45 wiecz. „Zbrodnia i kara“ z Aleksandrem Zelwerowiczem.
TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18): — Dziś 8.30 wiecz. operetka „Nitouche“.
TEATR LEINI (park Staszica): — Przedstawienia zawieszono.
ZYD. TEATR KAMERALNY (Al. 1 Maja 2): — Dziś o godz. 9.30 „Rumunka“ z Turkowem i D. Blumereld.
TEATR ROZMAITOŚCI (Cegielniana 27) Dziś, trzy przedstawienia: o 12, 4.30 i 9.30 wiecz.

K I N A

CASINO: — „Nowa pleć“.
CASINO: — „Zle kochana“.
GRAND KINO: — „Niewolnice dancingu“.
MUZA: — „Arystokracja podziemi“.
ROXY: — „Ziemia pragnie“.
CAPITOL: — „Pilnuj swego męża“.
CZARY: — „Iskor“.
CORSO: — I. „Bohaterski czyn“ II. „Tajemnica kajuty okrętowej“.
PRZEDWIOSNIE: — „Nie jestem aniołem“
BLONCE: — I. „Front Zachodu“ II. „6 tygodni wśród apaszów“.
RAKIEJA: — „Csibi“.
SZTUKA: — „Bunt młodości“.
PALACE: — „Życie bez jutra“.
METRO: — „Noc Miłości“.
ADRIA: — „Noc Miłości“.
DSWIATOWY: — I. „Trzy siostry“ II. „Król stepów“.

Oszukiwał wieśniaków na placu Leonhardta

Na rynku Leonarda już od dłuższego czasu wystawał z rodzajem uproszczonej ruletki Jan Ochman (Felszyńskiego 17) i głośno nawoływał do uczestnictwa w grze. Gdy do stolika Ochmana przystępowali ludzie z miasta, a więc nie dający się okpić — Ochman był tylko biernym gospodarzem gry, gdy zaś udało mu się wciągnąć w hazard wieśniaków — Ochman tak manewrował, że chłop zgrywał się do ostatniego grosza.

Wczoraj Stefan Obierzałek, mieszkaniec jednej z wsi podłódzkich, padł właśnie ofiarą Ochmana. Gdy przegrał na Obierzałku po kilku obowiązkowych wygranych wyniosła 70 złotych, wieśniak nagle ostygł z hazardu i spostrzegł, że jest oszukiwany. Rozgniewany Obierzałek omal nie pobił Ochmana. Dwaj pomocnicy — „naganiacze“ Ochmana zbiegli. Nadchodzący na odgłos awantury policjant zdołał jednak zatrzymać Ochmana, który stanie przed sądem za oszustwo i uprawianie hazardu.

Kolarz pod kołami samochodu

Łódź, 16 czerwca.

Nasilenie ruchu kołowego, stałe obserwowane latem, t. j. wzrost w porównaniu z okresem zimowym ilości pojazdów krążących po jezdniach miasta, idzie zawsze w parze z wzmożeniem się liczby przejechań, zderzeń i t. p. wypadków.

Do typowo letniej rubryki wypadków na jezdniach należą zderzenia z kolarzami, lub przejechania kolarzy. — Niema dnia, by tego rodzaju wypadek nie zdarzył się w naszym mieście. Zarówno cyklomom jak i kierowcom samochodów zalecić należy jaknajdalszą ostrożność, któraby położyła wreszcie kres tak liczny i przeważnie tragicznie kończącym się kolizjom s amochodów z rowerami.

Wczoraj przejechany został na ulicy Staszica 27-letni Adolf Klajner, mieszkaniec wsi Starowa Góra, za Chojnam.

Jadący na rowerze Klajner został zaczepiony przez skrzydła przejeżdżającego samochodu i silnie odrzucony przez wóz, padł na szosę.

Klajner odniósł złamanie prawej ręki. Lekarz pogotowia opatrzył go i skierował do szpitala. Kierowca wozu — Mojżesz Gutman — został pociągnięty do odpowiedzialności karnej. (gr)

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: J. Koprowskiego (Nowomiejska 15), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56), M. Rozenbluma (Śródmiejska 21), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska Nr. 95), H. Skwarczyńskiego (Kątna 54), L. Czyńskiego (Rokicińska 53).

PARCELE BUDOWLANE

przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania. Zgłoszenia: Piotrkowska 40 do p. Hermana w dni powszednie od 10—12 i od 4 do 6 popołudniu



NIVEA na powietrze i słońce

Cała rzecz polega na tem, by umiejętnie zażywać kapieli na powietrzu i słońcu. — Nikt z nas nie chce się przecież poparzyć — pragniemy tylko ślicznie się w słońcu opalić i nabrać sportowo czerstwego wyglądu. Dlatego: trzeba pamiętać o Kremie lub Olejku NIVEA — zawsze przed kąpielą natrzeć twarz i obnażone części ciała — nacierania możliwie często powtarzać. Rezultat będzie niezawodny — wiemy przecież, że tylko NIVEA zawiera Euceryt i dlatego ten nadzwyczajny skutek.

Krem NIVEA: zł 0.40 — 2.00
Olejki NIVEA: zł 2.00 i 3.50
Butelka próbna zł 1.00



PERSCO Spółka Akcyjna w Poznaniu.

Konie poniosły na widok auta Dwoje wieśniaków odniosło rangę

Łódź, 16 czerwca.

Na szosie pod Chojnami wdarzył się wczoraj tragiczny wypadek zderzenia wozu z autobusem.

Na wczorajszy targ jechali w parę nowonabytych i jeszcze zupełnie z miastem nieoswojonych koni małżonkowie Józef i Marianna Druszcz, mieszkańcy wsi Podolin, pod Łodzią, oboje w wieku około lat 50.

Na skrócie z szosy tuszyńskiej w stronę Chojen — nadjechał autobus, którego odgłos konie Druszczów nagle poniosły. Szofer zdołał jeszcze w ostatniej chwili samochód zahamować, je-

dnak Druszcz nie mógł opanować koni i już po kilku chwilach spadł z konia z wozu. Druszcz dostał się pod koła własnego wozu i odniósł liczne potłuczenia oraz złamanie dwóch żeber i ręki. Jego żona wyszła z wypadku z mniejszym szwankiem, gdyż jedynie potłukła się.

Szofer autobusu niezwłocznie wezwał pogotowie. Druszcz w kilkanaście minut po wypadku został przez lekarza opatrzony i skierowany do szpitala. Druszczowa po prowizorycznym opatrunku została na wozie, kierując się do domu. (gr.)

Przeciwko pobieraniu nadmiernych cen Kontrola w sklepach

Łódź, 16 czerwca.

(it) Jak się dowiadujemy, w związku z ujawniającą się tendencją do podwyższania cen artykułów spożywczych w sklepach, mimo, iż na targowiskach miejskich żywność tanieje, a szczególnie wo bec nieprawnej zwyczajki cen chleba — władze administracyjne w Łodzi postanowiły przeprowadzić w najbliższych dniach szczegółową kontrolę wszystkich sklepów i piekarni.

Winni pobierania nadmiernych cen, wbrew obowiązującemu cennikowi, karani będą surowo przez starostwo grodzkie.

Umorzenie podatków miejskich

Łódź, 16 czerwca.

(it) Jak się „Express“ dowiaduje, wczoraj odbyło się posiedzenie miejskiej komisji do udzielania ulg podatkowych osobom, które wskutek zubożenia nie są w możności płacić podatków miejskich. Na posiedzeniu rozpatrzono ogółem 296 spraw.

W wyniku kilkugodzinnych narad, komisja postanowiła umorzyć szereg należności za podatek lokalowy w kwocie zł. 33.371,90, za podatek od psów — zł. 382,50, za opłaty z tytułu korzystania z ulic miejskich zł. 3.139,50, oraz szereg innych opłat podatkowych.

Ofiary nędzy

Łódź, 16 czerwca.

Na placu Leonarda padł wczoraj na kamienie młody jakiś człowiek. Na ratunek nieszczęśliwemu przybiegli przechodnie. Okazało się, że denatem jest 29-letni Stanisław Rozmiar, rodem z Piotrkowa.

Rozmiar wyjaśnił ludziom, że od dwóch dni nic prawie nie jadł i że padł z głodu i wycieńczenia.

Bańka ze spirytusem w płomieniach

Jedna osoba poparzona

Łódź, 16 czerwca.

(ig) Wczoraj wieczorem w domu przy ulicy Zachodniej 30 zdarzył się straszny wypadek. W czasie napelniania przez Genendela Rotberga maszynki spirytusowej, jeden z domowników zapalił zapałkę i zbyt blisko przysunął ją do maszynki. W tej samej chwili bańka ze spirytusem, którą Rotberg trzymał w ręku objęta została ogniem, a wnet potem płomienie ogarnęły obie ręce Rotberga.

Z trudem zdołano ugasić płomienie, ale Rotberg został już tak dotkliwie poparzony, że musiano wezwać do niego pogotowie ratunkowe, które odwiozło ofiarę tragicznego wypadku do szpitala.

Ciekawy zatarg, który sięga caratu został rozstrzygnięty na korzyść Kurji Metropolitalnej

Wilno, 16 czerwca.

Od 1927 roku istniał zatarg pomiędzy Zarządem m. Wilna, a Kurją Metropolitalną w sprawie placów, położonych przy ul. św. Anny, obok kościoła św. Michała, które ongiś należały do s.s. Bernardynek. Kurja uważała, że gmina m. Wilna nie ma prawa do tych placów, bowiem są one jej własnością.

Historja tych placów przedstawia się następująco. Rząd rosyjski za udział s. s. Bernardynek w powstaniu styczniowym skonfiskował place. Znacznie póź-

niej rząd rosyjski, budując gimnazjum na placu miejskim koło sądu (obecnie gimnazjum Lelewela) zaproponował Magistratowi zamianę tego placu na skonfiskowany w swoim czasie plac przy ulicy św. Anny. Magistrat na tę zamianę zgodził się.

Sąd okręgowy nie uwzględnił żądań Kurji, natomiast Sąd Apelacyjny nakazał Magistratowi place zwrócić. Obecnie Sąd Najwyższy orzeczenie to zatwierdził.

Krwawa bójka przy ulicy Kątnej

Jeden uczestnik awantury ranny

Łódź, 16 czerwca.

(ig) Na ul. Kątnej, w pobliżu domu nr. 52 wybuchła uziś w nocy tak głośna awantura, że obudziła niemal wszystkich mieszkańców tej ulicy. Jak się okazało, spotkali się dwaj znajomi Karol Szmidt, zamieszkały w tym domu i Adam Moskowicz, zam. na ul. Kilińskiego nr. 44.

Obydwaj byli mocno podchmieleni, a ponieważ od dłuższego już czasu mieli z sobą jakieś porachunki, wszczęli głośną kłótnię, nie zważając na spóźnioną porę nocną. Od kłótni wnet przeszli do rękoczynów i wkrótce wywiązała się między nimi poważna bójka.

Musiano wezwać do nich w konse-

kwencji pogotowie ratunkowe. Jak się okazało, Adam Moskowicz odniósł szereg ran tłuczonych głowy i potłuczenia twarzy, zaś Karol Szmidt — rany tłuczone głowy.

Lekarz pogotowia, po opatrzeniu ofiar krwawego temperamentu, odwiózł ich w stanie osłabionym do domów.



Łódź remisuje z Wrocławiem

w rozegranym wczoraj meczu pięściarskim.—Banasiak, Taborek i Chmielewski wygrywają swe walki

Wrocław, 16 czerwca.

We Wrocławiu odbył się wczoraj w godzinach wieczorowych na miejscowym stadionie międzynarodowe spotkanie bokserskie pomiędzy zespołami reprezentacyjnymi Łodzi i Wrocławia. Spotkanie to było traktowane jako rewanżowe za przegraną Niemców, doznaną w Łodzi podczas ich pobytu w lutym bieżącego roku.

Pięściarze łódzcy spisali się bardzo dobrze, uzyskując na obcym terenie w ogólnej punktacji wynik remisowy 8:8. Spośród ósemki łódzkiej najlepiej wypadli Taborek, Banasiak i Chmielewski, którzy wygrali zdecydowanie swe walki. Najlepiej spisał się Banasiak, startujący w kategorii półśredniej. Rozniósł on formalnie swego przeciwnika Naschwitzę, wygrywając spotkanie bardzo wysoko na punkty, gmiłą niespodziankę sprawił też Pawlak, na którego bardzo mało liczono, uzyskując wynik remisowy z dobrym Stenzlem.

Rozczarował natomiast trochę Woźniakiewicz, remisując jedynie z Bitnerem. Tutaj liczyliśmy na pewne zwycięstwo łodzianina.

Zupełnie zawiedli Bitzer I, Kłodas i Krenc, którzy swe walki zdecydowanie przegrali, ostatni nawet przez techniczne k. o.

Gospodarze zaprezentowali się na ogół wcale nieźle, przede wszystkim jako drużyna twarda i bojowa. W szczególnie śliwym wypadku mogli jednak łodzianie uzyskać zwycięstwo.

Zawody otrzymały wspaniałą oprawę organizacyjną. Stadion, na którym się one odbyły, był niezwykle bogato udekorowany flagami o barwach narodowych polskich, a przed zawodami odegrane zostały hymny obu państw. Po okolicznościowych przemówieniach i dokonaniu pamiątkowej fotografii kierownicy ekspedycji łódzkiej wręczyli przedstawicielom związku wrocławskiego piękny upominek — statuetkę niezwykle artystycznie wykonaną.

W wadze muszej Pawlak zremisował z Stenzlem.

W wadze koguciej Bitzer I uległ wyraźnie na punkty Minerowi.

W wadze piórkowej Woźniakiewicz zdołał uzyskać jedynie wynik remisowy w spotkaniu z Bitnerem.

W wadze lekkiej na prośbę gospodarzy nie odbyło się żadne spotkanie. Miast tego odbyły się dwie walki w wadze półśredniej, obydwie wygrane przez łodzian. W pierwszej Taborek pokonał na punkty Schwarza. W drugiej walce Banasiak wygrał bardzo wysoko z Naschwitzem. Banasiak miał przez cały czas walki bardzo znaczną przewagę i wygrał ją dużą różnicą punktów. Wrocławianin skończył walkę zupełnie wyczerpany żywiołowymi atakami łodzianina.

Kolarskie mistrzostwa województwa łódzkiego

Mistrzostwo kolarskie województwa na szosie, które zostanie rozegrane w dn. 24 bm. na dystansie 100 km., odbędzie się na trasie: Pabjanice — Łask — Wadlew — Kamocka Wola i z powrotem.

Sędzią głównym zawodów będzie p. W. Szymański zaś przedstawicielem ŁOKZ przez A. Thiele. W mistrzostwie wezmą udział najlepsi szosowcy łódzcy.

Aktualia piłkarskie.

Drużyna piłkarska SKS zaproszona została do Inowrocławia gdzie zmierzy się w dniu 1 lipca z Cujavią. W związku z tem mecz piłkarski o mistrzostwo Turyci — SKS wyznaczony na dzień 1 lipca przesunięty zostanie prawdopodobnie na dzień 29 czerwca.

W wadze średniej Chmielewski walczył z Kerukiem. Przez wszystkie trzy starcia ma Chmielewski zdecydowaną przewagę i wygrywa spotkanie wyraźnie na punkty. Łódź prowadzi teraz 8:4, i gdyby któremu z dwóch następnych reprezentantów udało się wywalczyć chociażby remis, mecz byłby wy-

grany. Niestety, stało się jednak inaczej. W wadze półciężkiej Kłodas przegrał walkę do Kreisa na punkty. W wadze ciężkiej Krenc uległ przez techniczny k. o. Kozubkowi. Pięściarz łódzcy opuścili już dzisiaj rano Wrocław, udając się w drogę powrotną do Łodzi.

Mistrzostwa lekkoatletyczne okręgu rozpoczynają się w dniu dzisiejszym na stadionie WIMY

Łódź, 16 czerwca.

Mistrzostwa okręgowe w lekkiej atletyce rozpoczynające się dzisiaj w godzinach popołudniowych na stadionie W. I. M. Y. (przy ul. Rokicińskiej 82) będą przeglądem dorobku naszej lekkoatletyki i postępów poczynionych w ciągu roku ubiegłego.

Lekkoatletyka łódzka, chociaż stoi jeszcze bardzo znacznie w tyle za przodującymi w Polsce okręgami: warszawskim, poznańskim i śląskim, poczyniła jednak bardzo znaczne postępy. W pierwszym rzędzie jeśli chodzi o ilość ćwiczących i startujących zawodników. — Pod tym względem zaczynamy już nawet dorównywać okręgom przodującym, o wyrobionej już marce. Cyfra kilkudziesięciu zawodników biorących udział w jakiejś lokalnej imprezie nie jest już obecnie w Łodzi rzadkością.

Potwierdzeniem tego będą bez wątpienia również i rozpoczynające się dzisiaj mistrzostwa, do których zgłosiła się imponująca liczba około stu zawodników i zawodniczek. Ze znanych zawod-

ników okręgu nie zabraknie na starcie nikogo. Ujrzymy wszystkich, którzy w tej konkurencji choćby cokolwiek będą mieli do powiedzenia.

Inaczej natomiast przedstawia się sytuacja w konkurencjach kobiecych. Tutaj zabraknie niestety na starcie dwóch najlepszych naszych zawodniczek Jadwigi Wajsówny i jej kuzynki Jadwigi Janowskiej. Pierwsza startuje w niedzielę na wielkich międzynarodowych zawodach we Wrocławiu, druga zaś nie powróciła jeszcze po chorobie na bieżnię i jest nawet bardzo prawdopodobne, że się wogóle wycofa z życia sportowego. Poza tym startują jednak wszystkie panie w komplecie z Kwaśniewską i Smętkówną na czele.

W dniu dzisiejszym zawody rozpoczynają się o godz. 4-ej, jutro zaś już o godz. 9 rano. Dając o propagandy lekkiej atletyki wśród jaknajszerszych sfer publiczności zarząd związku ustalił bardzo niskie ceny wstępu, by w ten sposób umożliwić wszystkim obejrzenie tych interesujących zawodów.

Tarłowski walczyć będzie z Tłoczyńskim

po pokonaniu w półfinale Wittmana

Wczorajsze spotkania półfinałowe mistrzostw tenisowych Polski w Poznaniu potwierdziły rewelacyjną formę zwycięzcy Hebdy — Tarłowskiego. Przeciwnikiem Tarłowskiego w półfinale był Wittman.

Walka od początku była b. zażarta. Pierwszy set zakończył się zwycięstwem Wittmana 3:6, w następnych dwóch Tarłowski przeważa wygrywając 6:4, 7:5, poczem w czwartym Tarłowski nadal panuje nad sytuacją, co załamuje wyczerpanego Wittmana i zmusza go do poddania się.

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro

Kalendarzyk sportowy na dzień dzisiejszy i jutrzejszy przedstawia się następująco:

Sobota:
Piłka nożna. — Boisko Union Touring, godz. 17.30, mecz o mistrzostwo klasy A: Union Touring — Makkabi, poprzedzony przedmeczem rezerw. Poza tem w Łodzi i na prowincji dalsze mecze o mistrzostwo klasy B i C.
Gry sportowe. — Na boiskach w Łodzi dalsze mecze o mistrzostwo.
Gimnastyka. — Na stadionie ŁKS od godz. 15-ej popis gimnastyczny — „Jutrznia” oraz zawody lekkoatletyczne.
Lekkoatletyka. — Na stadionie Widzewskiej Manufaktury, od godziny 16-ej zawody lekkoatletyczne pan i panów o mistrzostwo okręgu. (Klas A i B).

Niedziela.
Piłka nożna. — Boisko ŁKS-u o godz. 10.30 przed południem mecz o mistrzostwo klasy A: ŁKS Ib — Widzew. Boisko WKS-u: o godz. 10.30 mecz o mistrzostwo klasy A: WKS — ŁTSQ, o godzinie 17.30 mecz o mistrz. kl. A: — SKS — Kaliski KS. Boisko Widzewa, o godz. 17.30 mecz o mistrzostwo klasy A: Wima — Hakoah. Wszystkie mecze o mistrzostwo kl. A, poprzedza przedmecz rezerw. Poza tem w Łodzi i na prowincji dalsze mecze o mistrzostwo kl. B i C.

W drugim półfinale Tłoczyński z łatwością pokonał w trzech setach Szychałę 6:1, 6:2, 6:0.

Wobec tego finał zostanie rozegrany między Tłoczyńskim a Tarłowskim, który w obecnej formie jest przeciwnikiem nader groźnym.

W grze pojedynczej pan Jędrzejowska pokonała bez wysiłku Lilpopównę 6:0, 6:1 i Volkmerówna — Gejslerowa 6:3, 6:1.

Finały odbędą się w niedzielę.

Najbliższe starty Walasiewiczówny

Walasiewiczówna przyjechała do Warszawy już w czwartek rano, gdzie zamieszkała w Centr. Instytucje W. F. na Białanach.

Walasiewiczówna znajduje się obecnie w doskonałej formie, którą wykaże z pewnością na licznych zawodach, które ją czekają, a mianowicie: w dn. 24 bm. mistrzostwa Warszawy, w dn. 8-go lipca — mistrzostwa lekkoatletyczne kobiecej Polski, 1-go lipca — zawody w Berlinie, 15 — lipca: mecz Polska — Niemcy, 1—5 sierpnia — Igrzyska Emigracyjne, 9—11 sierpnia: igrzyska Światowe w Londynie, 15 sierpnia — zawody w Brukseli oraz mecz z Japonią w dn. 19 sierpnia i z Włochami we wrześniu.

Igrzyska sportowe głuchoniemych odbędą się w Warszawie

Warszawa, 16 czerwca.

Od kilku lat istnieją już zarówno w Warszawie, jak też w szeregu miast prowincjonalnych kluby sportowe głuchoniemych. Członkowie tych klubów uzyskują wcale nieźle wyniki w różnych konkurencjach, a szczególnie w dyscyplinach lekkoatletycznych.

W końcu czerwca organizują głuchoniemi w Warszawie swoje doroczne igrzyska sportowe o charakterze mistrzowskim. Igrzyska te odbędą się w dniach 29 i 30 czerwca i uczestniczyć w nich będą zawodnicy ze wszystkich klubów głuchoniemych z całej Polski.

Pięściarze IKP jadą na Śląsk

Łódź, 16 czerwca.

Pięściarze IKP pomimo lata nie przerywają sezonu i w dalszym ciągu występować będą w ringu w szeregu zawodów, które klub ich organizuje w najbliższym czasie. Pierwszym ich letnim startem, obok udziału w reprezentacji miasta na mecz z Wrocławiem, będzie drużynowe spotkanie z mistrzem Śląska Policijnym KS.

Spotkanie to zostało przez IKP zakontraktowane już na nadchodzącą sobotę, 24 bm. i odbędzie się w Katowicach. Rewanż z katowickimi policjantami odbędzie się w Łodzi najprawdopodobniej również w ciągu lata.

Oslabiony skład Ł.K.S-u

Na mecz do Lwowa w dniu jutrzejszym (17 bm.) z tamtejszą Pogonią — ŁKS wyjeżdża w składzie nieco zmienionym, gdyż zamiast Pegzy II wystąpi Kubiak, a Millera w ataku zastąpi Sowiak.

LEKARZ-DENTYSTA
F. KOPCIOWSKA
 przyjmuje:
 od 9—3 w domu przy ulicy
Gdańskiej 37
 tel. 232-55
 od 4—7 w lecznicy
Piotrkowska 294
 (przy Górnym Rynku)



Cheesz wygrać

miljon?

Kup los w kolekturze

S. PASSIERMAN

Piotrkowska 13

Minjatury**Wesoły kącik**

W Berlinie spotykają się dwaj znajomi.
— Serwus, Hipek!... Jak się masz?... Co porabiasz?

— Dziękuję... Pracuję w dziennikarstwie.. Piszę recenzje teatralne. Płaca mi 20 groszy od wiersza.. A ty co robisz?

— Też pracuję w dziennikarstwie.. Piszę artykuły polityczne.

— I co dostajesz za to?

— Trzy miesiące za każdy artykuł..

**

Państwo Brackowscy mieli pójść do opery, ale w ostatniej chwili pani Brackowska zastała, więc oddano bilety Marysi.

— No, jak tam było, Marysiu? — pyta ją pani po powrocie z opery.

— Owszem proszę Pani!.. — odpowiada służącą — Z początku to było nawet dosyć ładnie. Taaak... Ale potem, jak się już zrobiło późno, to zaczęli splewać we dwoje naraz, żeby prędzej skończyć...

**

Spotkali się dwaj przyjaciele. Nie widzieli się od kilku lat. Obydwaj żalą się na swój los. Obydwaj żonacl...

— Tak, tak... — powiada smutnie pierwszy — Małżeństwo to loteria...

— O, nie! — przeczy drugi — Na loterii możesz wziąć ćwiartkę, a w małżeństwie — koniecznością cały los!

**

Buchalter Papkin zdecydował się wreszcie poprosić szefa o podwyżkę. Szef oczywiście odmówił. Papkin siedzi przy swym biurku smutny i zamyślony.

— Co pan taki zmartwiony? — pyta szef po pewnym czasie.

— A bo, proszę pana szefa, bardzo liczyłem na to, że dostanę podwyżkę...

— No, widzi pan!... Pan nawet nie umie liczyć i żąda pan jeszcze podwyżki!

**

Dwie sąsiadki medytują nad tem dokąd wyjechać na lato.

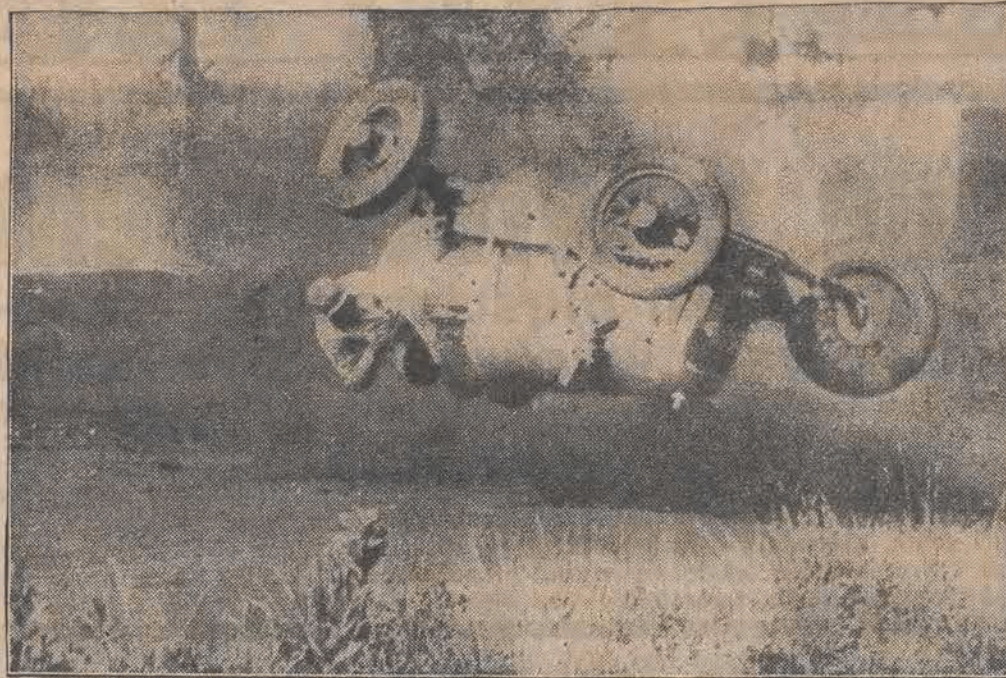
— A co pan właściwie dolega?

— Mam błędnicę...

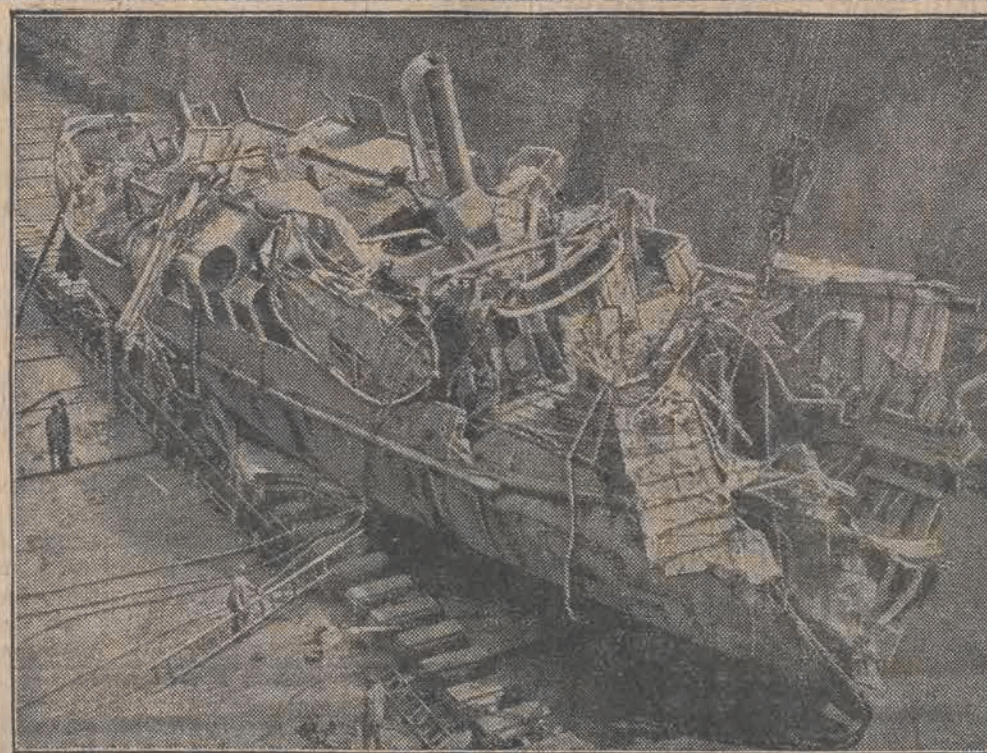
— Błędnicę?... Na błędnicę jest najlepsza Krynica!

— Doprawdy?...

— Mówię pani!... Jedna moja znajoma też miała błędnicę. Pojechała do Krynicy.. Teraz, gdy sobie przypomina jak tam było, to tak się rumieni, że jest aż cała czerwona!

Śmiertelny moment wyścigów

Fotografowi prasowemu udało się uchwycić niezwykle moment z wyścigów w Hohokus w Stanach Zjednoczonych, gdy słynny automobilista Jerzy Herzog, wskutek przewrócenia się wozu, poniósł śmierć.



Statek holowniczy „Merkur”, który zatonął niedawno wraz z załogą, składającą się z ośmiu ludzi, został obecnie wydobyty na brzeg. Przedstawia on widok tragiczny.

Wesołe wyścigi rzeczne w Dublinie

W Dublinie, w Irlandji, odbyły się wesołe wyścigi rzeczne na koniach z gutaperki. Wesołe widowisko zgromadziło wiele osób.

Święto włoskich karabinierów

Z okazji rocznicy stłomowania oddziałów karabinierów włoskich, odbył się przemarsz tych formacji w historycznych mundurach

Codzienna nowelka „Expressu”**Czy mi podziękuję?**

— Mam nadzieję — mówił bankier Hübner do właściciela biura wywiadowczego „Oko”, Edgara Weigta, że wywiąże się pan należycie z danego mu polecenia. Od pewnego czasu kręci się obok mej żony jakiś chwytak, który mi się niezbyt podoba. Mam pewne podstawy przypuszczać, że zawiązały się między obojgiem jakieś bliższe nici. Pańską rzeczą jest stwierdzenie faktycznego stanu rzeczy. Wyjeżdżam na parę dni w sprawach bankowych. Nie wątpię, że nieobecność moja będzie odpowiednio przez oboje wyzyskana. Dziś jeszcze — jak to wyczytałem ze znalezionej na biurku żony listki — mają się spotkać na reducie artystów — malarzy. Pójdzie tam pan również. Żona moja będzie w pięknym barwnym stroju gejszy, który jej przywiozłem z Japonii. A oto jej fotografia.

To mówiąc, Hübner wręczył fotografje detektywowi, który słuchał go w milczeniu. Z kartonu patrzyła na nie go jasna twarz Madonny o głębokich zasnutych mgłą smutku oczach. Dziwny jakiś fluid emanował z tvch oczu, które jakby go urzekły.

— A więc — przerwał milczenie Hübner — proszę się zabrać do pracy. Ale, ale — przypomniał sobie nagle — chyba potrzebne panu również nazwisko tego łajdaka? Jest to Joachim Löwenstein.

Detektyw drgnął. Ten człowiek bez sumienia, pożeracz serc niewieścich niebieski ptak i omal szantażysta, i ta mała, słodka Madonna?

— Zrobię wszystko, co będzie le-

żało w mej mocy — zapewniał bankiera, odprowadzając go do drzwi swego gabinetu.

— Zrobię wszystko — powtarzał przez zaciśnięte zęby po kilku godzinach, przekraczając próg rzesiście oświetlonej sali balowej.

Edgar począł rozglądać się wśród licznie zgromadzonej publiczności, szukając tej, którą pragnął za wszelką cenę ratować. Jakoż nie szukał jej długo. Oczy jego znalazły ją w kole rozbawionych mężczyzn, którzy ją otaczali. Tańczyła wesoło i flirtowała ze wszystkimi, jednakże gdy wzrok jej zatrzymał się na eleganckim, wymuskany młodzieńcu, w którym detektyw rozpoznał bez trudu owego „łajdaka” Löwensteina, w oczach jego zapalał się blask tak wymowny, że potwierdzał najgorsze przypuszczenia obserwatora.

Podczas wajca angielskiego, do którego zaprosił piękną panią Joachim Löwenstein, doszło między nimi — jak to, nie słysząc ani słowa, wyczuł Edgar — do rozstrzygającej rozmowy. Mężczyzna błagał o coś natarczywie, kobieta wahała się wyrazić, nie mogąc powziąć decyzji. Wreszcie skineła przyzwalałaco głową.

— O, nie znasz mnie, moja pani — pomyślał detektyw. — Uratuje cię nawet wbrew twjej woli, a później będziesz mi wdzięczna za to, zobaczysz.

Wyszedł do garderoby, a zarzucałszy na siebie płaszcz, wrócił na salę i nie rozglądając się, podszedł

śmiałym i szybkim krokiem do stolika, przy którym siedziała w otoczeniu wielbicieli urodziwa bankierowa.

— Przepraszam bardzo — odezwał się, schylając się nad krzesłem o. Hübnerewej. — Mąż pani uległ nieszczęśliwemu wypadkowi i został przed chwilą przywieziony do domu. Czy zechce pani udać się ze mną?

Młoda kobieta zbieła na twarzy.

— Odprowadzę panią — zaofiarował się Joachim Löwenstein. Na twarzy jego malowała się widoczna wściekłość z powodu nieoczekiwanej przeskody.

— Za przeproszeniem — zaproponował bezapelacyjnie Edgar. Towarzystwo pańskie nie jest bynajmniej konieczne, moje wystarczy w zupełności.

Przerazona kobieta, nie oponując, dała się bezwolnie wyprowadzić z sali, opierając się silnie na ramieniu Edgara, którego serce łopotało ze wzruszenia.

Zajęł miejsca w samochodzie.

— Co się stało? Na litość boską, co się stało? — odezwała się wreszcie.

— Mogę panią uspokoić, że że mąż jej nie spotkał żaden nieszczęśliwy wypadek. Był to porostu wybieg z mojej strony, za który stokratnie panią przepraszam. Później pani objaśni moją rolę w tej całej sprawie. Narazie chciałbym panią tylko zapewnić, że zdolny byłem do wszystkiego, ażeby przeszkodzić pani w wykonaniu decyzji, której żałowałaby pani przez całe swe późniejsze życie... Nie dziwię się, że mając takiego męża, szuka pani szczęścia poza domem. Ale że też to musiał być akurat Joachim Löwenstein, którego chciała pani uszczęśliwić swym uczuciem...

Młoda kobieta chciała kilkakrotnie przerwać potok słów swego dziwnego towarzysza, co jej się jednak nie udało.

— A ponieważ i tak nadużyłem zaufania męża pani, mogę już opowiedzieć do końca, jaką rolę odegrałem w pani niedoszłym upadku...

Otrzymałem od bankiera Hübnera polecenie śledzenia pani przez czas jego nieobecności. Wspominał mi przytem, że adorujący panią „łajdus” nazywa się Joachim Löwenstein. A że przypadkiem znam go z nienajlepszej strony, jako njebezpiecznego osobnika, wchodzącego w kolizję z kodeksem karnym, postanowiłem ostrzedz panią przed nim. I byłbym to uczynił nawet, gdyby była pani mniej czarująca i łodna uwielbienia — zakończył zupełnie szczerze.

— Nareszcie daje mi pan dojść do słowa — odezwała się z uśmiechem piękna bankierowa. — Proszę mnie odwieść do domu. A czy podziękuję panu za jego nieproszoną ingerencję, to okaże się jeszcze.

Nieobecność bankiera przeciągnęła się. Nie spotkał go wprawdzie nieszczęśliwy wypadek, jednakże konferencje z zaprzyjaźnionym bankiem w sprawie fuzji wymagały jego obecności poza domem. A tymczasem piękna bankierowa uznała widocznie za właściwe podziękować detektywowi za jego ingerencję. Zyniła to tak gorliwie, że gdy wreszcie Hübner wrócił do domu, zastał na swym biurku kopertę z czekiem wewnątrz i listem następującej treści:

„Zwracam czek, zatrzymując pańską żonę. Prosimy o wszczęcie kroków rozwodowych”.

Zet.